

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
50 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
każdego wiersza za każdorazowe
zamieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane
do dnia 7

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1 stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

WYROK.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493. orzekł, że zamieszczony w Nr. 4. czasopisma „Szkolnictwo“ z dnia 5. lutego 1901. artykuł pod tytułem: „Nasz ucisk moralny“ w ustępach od „Wykazaliśmy już“ do „racjonalną drogę“ i od „Lecz na tem“ do „nieufnością“ zawiera znamiona występku z §. 300 u. k. że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie, niezgodne z prawdą przedstawienie i przekręcanie okoliczności faktycznych pobudza do pogardy i nienawiści przeciw władzom szkolnym.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy
Kraków, dnia 5. lutego 1901 r.

Morelowski.

Petycja do Rady państwa

(wniesiona przez Zarząd galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych dnia 4. b. m. na ręce posła dra Danielaka).

Hohes Abgeordnetenhaus!

Der ergebenst unterzeichnete Lehrerverein der galizischen Volksschullehrer erlaubt sich die Bitte, das hohe Abgeordnetenhaus wolle in Abänderung des Punktes 1. des §. 55. des Reichsvolksschulgesetzes vom 14. Mai 1869 beschliessen, es sei die Besoldung der an der öffentlichen Volks- und Bürgerschulen wirkenden Lehrer und Lehrerinnen mit der Besoldung der ihnen nach der Vorbildung gleichstehenden Staatsbeamten der XI. X. IX. und VIII. Rangklasse in Einklang zu bringen.

Der ergebenst gefertigte Lehrerverein erlaubt sich diese Bitte mit folgendem zu begründen:

Das Reichs-Volksschulgesetz überlässt zwar die Regelung des Dienstehaltens und die Bestimmung über die Art des Bezuges des Gehaltes der an den öffentlichen Volks- und Bürgerschulen eines Landes

wirkenden Lehrpersonen den Landtagen, stellt aber zugleich den Grundsatz fest, nach welchem die Landtage bei Bemessung der Minimalbezüge vorzugehen haben. Der darauf bezugnehmende Punkt 1. des §. 55. dieses Gesetzes lautet:

„Die Minimalbezüge, unter welchen keine Schuigemeinde herabgehen darf, sollen so bemessen sein, dass Lehrer und Unterlehrer frei von henden Nebengeschäften ihre ganze Kraft dem Berufe widmen und erstere auch eine Familie der örtlichen Verhältnissen gemäss erhalten können“.

Die Auffassung aber, welche der Punkt 1. des §. 55. dieses Gesetzes bei den Landtagen gefunden hat, war nicht blos eine höchst verschiedene, sondern es wurden von keinem der Landtage im Sinne des Gesetzes die Minimalbezüge der Lehrpersonen so bemessen, dass Lehrer und Unterlehrer frei von henden Nebengeschäften ihre ganze Kraft dem Berufe widmen und der erstere auch eine Familie der örtlichen Verhältnissen gemäss erhalten können. Keiner von österreichs Landtagen hat diesem Grundsatz Rechnung getragen, und so gross ist das Missverhältniss zwischen dem, was das Gesetz für die Lehrerschaft fordert, und dem, was derselben in unserem Lande geboten wird, dass sie nicht blos auf die Erwartung eines übrigens nur in den seltensten Fällen vorhandenen Nebenverdienstes angewiesen wird, sondern dass viele Lehrer, um sich und ihre Familien kümmerlich erhalten zu können, durch die Noth gezwungen sind, nach Nebenverdiensten zu greifen, welche sich nie und nimmer mit dem Ansehen des Lehrers, mit seiner Standesehre vereinen lassen.

Der grelle Widerspruch zwischen dem, was die Lehrerschaft auf Grund des §. 55. des Reichs-Volksschulgesetzes von dem Lande zu fordern gesetzlich berechtigt ist, und dem, was man derselben ganz wider Wort und Sinn dieser Gesetzbestimmung geboten, hat die Lehrerschaft unseres Kronlandes fort und fort veranlasst, in zahllosen Petitionen den Landtag an die Erfüllung seiner gesetzlichen Pflicht zu mahnen, leider vergebens. Die letzte (im Jahre 1899) Re-

gulerung der Lehrergehalte blieb stets hinter dem vorhandenen Bedürfnisse zurück. Die grösseren Städte mit dem Gehalte 600, 700 u. 800 Gulden (1.200, 1.400 u. 1.600 Kronen) ausgenommen, beziehen die Lehrer und Lehrerinnen ware Knechtsgehälter und zwar: **3.568 Lehrpersonen** bekommen jährlich 600, 660 und 720 Kronen; inzwischen sind über 1.200 Lehrer und Lehrerinnen, welche eine volle Qualifikation besitzen, und mehrere Jahre (10—15) im Schuldienste stehen.

Von übrigen **4.133** stabilen Lehrer und Lehrerinnen beziehen wenigstens 3.100 Personen einen jährlichen Gehalt von 800, 900 u. 1000 Kronen!...

Da ist es nicht möglich, wie der oberwähnter §. 55. sagt, eine Familie ohne hemmende Nebenbeschäftigung zu erhalten und die ganze Kraft dem Berufe zu widmen.

Die heutige materielle Nothlage der galizischen Lehrerschaft kann nicht länger fortbestehen, ohne nicht die schwerwiegendsten Nachteile für die Entwicklung des galizischen Volksschulwesens und eine gesteigerte Erbitterung der Lehrerschaft selbst hervorzurufen. Sowie das hohe Haus der Abgeordneten und die hohe Regierung gemeinsam erkannt haben, dass es im allgemeinen Interesse des Staates liege, die Gehälter der Beamten desselben den Bedürfnissen der Gegenwart entsprechend zu regeln, und diese Regelung auch auf die Staatsdiener auszudehnen, so wird sich das hohe Haus und gewiss

auch die Regierung nimmer der Einsicht verschliessen können, dass im gleichen, wenn nicht noch höherem Masse die Nothwendigkeit einer gleichmässigen Regelung der Besoldung der Lehrerschaft und zwar im Sinne der Gleichstellung mit den ihnen der Vorbildung nach gleichstehenden Staatsbeamten der XI. X. IX. u. VIII. Rangsklasse vorhanden ist, und dass es ebensowohl im allgemeinen Interesse des Staates liegt, nicht nur einen zufriedenen Beamtenstand, sondern auch einen zufriedenen Lehrerstand zu besitzen.

Nur durch eine solche Regelung kann den heutigen ganz unwürdigen Zuständen ein Ende gemacht werden, Zuständen, welche die Entwicklung des Volksschulwesens hemmen und verhindern und einem Culturstaate keineswegs zur Ehre gereichen. Es ist dem Gebote der Gerechtigkeit entsprechend, jenen, welche die gleiche Vorbildung wie die Staatsbeamten der vorbezeichneten Rangsklasse aufweisen, und welchen gewiss nicht minder wichtige Aufgaben vom Staate anvertraut wurden, auch die gleiche materielle Stellung einzuräumen, wie den Beamten desselben.

Der unterzeichnete Lehrerverein Galiziens richtet demnach an das Hohe Abgeordnetenhaus die dringende Bitte, dasselbe wolle in Abänderung des Punktes 1. des §. 55. des Reichs-Volksschulgesetzes vom 14. Mai 1869 diesem Alinea folgende Fassung geben:

W OCZEKIWANIU.

(Dokończenie).

I znów myślał, że zupełnie inaczej uczyniliby ci posłowie, w których rękę złożył los swej rodziny, gdyby tak jak on cierpieli; gdyby choć raz z bliska przypatrzyli się prawdziwej nędzy. Mój Boże! — mówił do siebie — gdyby też oni wiedzieli, ile to z każdą prośbą związanych jest nadziei; ile łez ją popiera, ile westchnień w ślad za nią płynie, ile godzin w oczekiwaniu poprzedza ją — to z pewnością inaczej patrzyliby na ten papier, ukrywający zazwyczaj obraz istotnej męki, głodu i chłodu!...

— Ale co — myślał dalej — nie wszyscy są zdolni odczuć i zrozumieć położenie drugich, nie spieszą się więc a nie wiedzą, że każdy dzień wiele na szali zaważyć może; nie wiedzą, że uwzględnienie takiej prośby wyrwałoby niejednych z otchłani bezbrzeżnej głuchej rozpaczy — i na samą myśl o tem zapłakał i przerwał swój bolesny monolog. Żał jeden tylko wypełnił znów zawartość duszy jego, nim żył i nim karmił się...

Tak mijały dni, tygodnie, a z nimi ulatywały i resztki życia nieszczęśliwego. Dawno już byłby skonał, gdyby nie te chwile oczekiwania, gdyby nie to pragnienie zobaczenia pisma, które na tym łez padole miało być podporą w pierwszych krytycznych dniach dla jego rodziny. O tem tylko myślał, to go trzymało przy życiu. Chciał bowiem — porzucając swą ciężką wędrówkę, wnieść ze sobą kwiatek

wdzięczności ludzkiej i złożyć przed Tym, który cierpiał, złożyć jako spełnienie przykazań Jego, jako ziszczanie pięknych słów przez Niego głoszonych: *Głodnych nakarmić!*

I czekał męcząc się, a były to już dni końcowe, pochmurne, bez blasku pożądanego szczęścia... Osłabł był zupełnie; nie mówił, a wzrokiem tylko znać dawał o uczuciach nim miotających. Zbliżyła się wreszcie chwila przełomu. Czuł ją; zwątpił w do-czekanie pożądaney odpowiedzi; niepokoił się bardzo; przeczuwał bowiem bliski swój skon. O! dobrze przewidział godzinę śmierci, bo pot zimny, kroplisty wystąpił na twarz jego, już trupio-błądą. W wzroku widać było przerażenie, błędził prawie bezprzytomnie po ścianach, po wszystkim i wszystkich, jakby szukał oparcia lub chciał zęgnąć. Nareszcie zatrzymał się dłużej na żonie i dzieciach... Zrozumiała go. Chwijnym krokiem, zamarła już z bólu, zbliżyła się... spojrziała oczyma pełnemi łez, z wyrazem żalu, bólu z jękiem bezgranicznej boleści rzuciła się na niego, zalewając łzami stygnące oblicze; zęgnęła swą podporą, swe szczęście... zęgnęła na zawsze. Nie słowami, lecz łzami zęgnali się, które tocząc się po twarzy nieszczęśliwego, spływały na spalone jego usta i rosą bólu i żółci zwilżały je.

Zbliżyły się i dzieci; nie rozumiejąc wprawdzie tej chwili strasznej, wiedzione jednak instynktem, ukłękły przy łożu ojca; przybliżyły się owe niewinne kwiaty i upiększyły cierń tę życia bolesną, a słysząc jęk matki i one bardzo płakać poczęły.

§. 55. Punkt 1. „Die Minimalbezüge, unter welche keine Schulgemeinde herabgehen darf, sind so zu bemessen, dass der Anfangsgehalt eines Lehrers oder einer Lehrerin vom Tage der abgelegten Lehrbefähigungsprüfung für Volksschulen an, dem Mindestgehälte eines k. k. Staatsbeamten der XI. Rangklasse und der Anfangsgehalt für Lehrer und Lehrerinnen für Bürgerschulen dem Mindestgehälte eines k. k. Staatsbeamten der X. Rangklasse gleich sei. Die Vorrückung der Lehrer oder Lehrerinnen hat nach ihrer Dienstzeit innerhalb der vier untersten Rangklassen diesen Beamten zu erfolgen.

Jene Lehrpersonen, welche nur ein Reifezeugniss besitzen, erhalten das Existenz-Minimum von jährlichen 600 Gulden (1.200 Kronen).

Neu Sandez am 2. Februar 1901.

Z. Mayer
Secräter.

Gutowski Josef
Obmann.

NASZE KRZYWDY.

I.

Do dzienników ruskich i polskich donoszą z okręgu czortkowskiego: W Zabłotówce, jest do dzisiaj stały nauczyciel, który służy w zawodzie *nienagannie* lat 17, ma pięcioro drobnych dzieci, z których dwoje posyła do szkół w Tarnopolu, dwoje starszych rodziców, czyli razem 9. osób na swoim utrzymaniu a wszystkiego pobiera 400 zlr. płacy, to znaczy,

Straszna to była godzina! On z trudem wyciągał swe dłonie, by złożyć je na główkach dziecięcych; oczy zwilżone łzami wznosił ku niebu, snąc błagał Boga o lepszą dolę dla sierót, o opiekę nad niemi.

Była to chwila bólu, żalu; było to piekło życia; była straszna chwila pożegnania, jaka tam tylko być może, gdzie istnieje: nędza i zwątpienie, gdzie anioł ubóstwa i niezmierniej boleści zajął swe siedlisko.

Związani razem klęczeli... Cisza panowała jak w świątyni grobowej; czuć było już tchnienie zbliżającej się śmierci.

Zbliżała się — ale powoli, a z jej pomocą spieszyło pismo, mające przyspieszyć i przerwać prędkiej pasmo tego życia.

W progu ukazał się znajomy kolega-sąsiad z pismem, zawierającym odpowiedź. Otworzył je... czytał, lecz nie dokończył, bo zmięte rzucił na ziemię. Chory, który śledził każdy ruch jego, zrozumiał go, zrozumiał treść pisma, drgnął bowiem silnie i żal wyrwał mu z dawno już zamilkłych piersi, ostatnie słowa:

Panie!... odpusć....

I jeszcze świeciła łza w jego oku i jeszcze patrzył... ale wzrokiem szklanym i martwym.



że na każdego członka rodziny przypada dziennie na utrzymanie, niesłychanie wysoka kwota bo aż 11 centów! (szczęśliwców takich mamy setki w błogosławionej Galicyi P. R.)

Nauczycielowi temu, przymierającemu głodem z całą rodziną, należy się już *od dwóch lat* dodatek pięcioletni, ale syty głodnego nie zna — i sprawa zalega w Radzie Szk. krajowej. Również należy mu się jako kierującemu nauczycielowi pomieszkanie i móg pole. Zamiast mieszkania ma dwie cele więzienne na 3 m. długie a 2 m. szerokie, zaś grunt znajduje na księżycu. Pozwalamy sobie zapytać JW. dra Bobrzyńskiego, czy znane mu położenie tego kopciuszka, a jeżeli znane „dlaczego“ w sprawę nie wglądnie i nie położy kresu tej o pomstę do nieba wołającej krzywdzie?“

II.

Od wybitnej osobistości z Kołomyi, otrzymujemy pismo tej osnowy: W maju r. 1900 rozpisala Rada Szk. okr. w Horodence konkurs na posadę starszej nauczycielki przy 4-kl. szkole na Kącie folwarkowym w Horodence. Było kilka kandydatek, lecz największe między niemi szanse wedle naszego rozumienia miała p. Ulaniecka, która *przez lat piętnaście* pracuje przy 6-kl. szkole żeńsk. w Horodence jako młodsza nauczycielka. Z ukwalifikowaną tą wedle wymogów ustawy i ze wszech miar zasłużoną nauczycielką staje jako rywalka pani Sobolewska, która bez *żadnych egzaminów* uczyła dotąd przy szkołach wiejskich i dopiero w lutym roku zeszłego złożyła egzamin *pończoszkowy*, oraz egzamin kwalifikacyjny (rozumie się za wielką protekcją).

Skonfiskowano!



Z wielkiej chmury — mały deszcz.

W roku bieżącym objawił się znamienny ruch wśród nauczycielstwa krakowskiego. Kraków — ta siedziba i twierdza *galicyjskiej konserwy*, zaczyna powoli demokratyzować się, otrząsać z uśpienia, a ten ogólny nastrój odbija się również na życiu nauczycieli. Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy znaczna większość nauczycielstwa krakowskiego, przejęta „uniżoną lojalnością“ chwaliła i czciła zarządzenia dra Bobrzyńskiego. Ostatnie zgromadzenie dowiodło, że nauczycielstwo nastrojonem jest opozycyjnie; widać to zarówno z przemówień, jak i z uchwał, które powzięte zostały.

Dnia 5. stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie krakowskiego nauczycielstwa w szkole im. Mickiewicza przy bardzo licznym udziale dyrektorów i dyrektorek, księży katechetów, nauczycieli i nauczycielek w celu omówienia żywotnych spraw, głównie zaś położenia materialnego. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano dyr. *Parczyńskiego*, zastępcą ks. Jarosza, a sekretarzem p. Wajdę. Z licznych przemówień wynikało, że *bieda i nędza w nauczycielstwie są często wprost rozpaczliwe; od ćwierć wieku bowiem i tak już skąpo wymierzonych i w żadnym stosunku do pracy nie zostających, płac wcale nie podwyższono.* Drożyzna zaś wiktuałów, mieszkań, opału, oraz innych potrzeb życia w Krakowie przybrała stale niebywałe dotąd rozmiary.

Stąd też nie dziw, że młodsze i zdolniejsze siły corocznie opuszczają szeregi nauczycielskie i wolą raczej o chlebie i wodzie przebiedować lat parę, skończyć uniwersytet lub politechnikę lub wreszcie obrać inne zajęcie, niż całe życie biedować bez nadziei i widoków awansu. Dlatego i w Krakowie zaczyna się uczuć dotkliwy brak zdolnych, młodszych sił nauczycielskich.

Podnoszono też słusznie, że wymaganie dzisiejsze od nauczycieli pod względem wykształcenia, t. j. ukończenie 4 klas średnich lub wydziałowych, 4 kursów seminarium nauczycielskiego, egzamin dojrzałości, egzamin kwalifikacyjny, wydziałowy, różne specjalne kursy, często nawet uniwersyteckie, stawiają przeciw nauczycieli *na równi z tymi, co ukończywszy 8 klas gimnazjalnych, mają zapewniony awans do VIII rangi w służbie państwowej, a często i wyżej.*

W nauczycielstwie zaś ludowem nietylko nie ma nawet skromnych na dzisiejsze stosunki płac i żadnego awansu, ale nadto liczne zawodowe zajęcia, prace, konferencje i t. d. tak pochłaniają czas i siły nauczycielstwa, że wprost niemożliwą jest rzeczą starać się o zajęcia uboczne tem więcej, że i tak przepisami są wzbrowione, jako uwłaczające (?) powadze nauczyciela.

W zgromadzeniu stwierdzono, że liczne podania, prośby i t. d., corocznie o pewne drobne nawet zmiany ustaw szkolnych do władz wnoszone, pozostały nietylko bez skutku, *ale nawet bez odpowiedzi (!)*, stąd też ob-

jawia się coraz większe niezadowolenie i rozgoryczenie w szeregach nauczycielstwa. Dlatego zgromadzenie uchwala *nie prosić, ale żądać sprawiedliwości oraz stanowczego, zasadniczego uregulowania oplakanych stosunków.* Uchwalono tedy jedomyślnie zasady, na których regulacja płac nauczycielskich w przyszłości oprzeć się powinna:

1) Dążyć solidarnie wszelkimi siłami i *choćby przy użyciu najdalej idących sposobów* do zrównania nauczycielstwa pod względem płacy, dodatków, awansu oraz wszelkich korzyści służbowych z XI, X i IX rangą urzędników państwowych.

2) Zanim to nastąpi, zażądać od Sejmu krajowego *zrównania płac nauczycieli krakowskich z płacami nauczycieli lwowskich*, albowiem wobec polepszenia pewnego płac we Lwowie, nauczycielstwo krakowskie, będące dotychczas pod względem poborów na równi ze lwowskim, zostało niesłusznie i niesprawiedliwie zepchnięte co najmniej o jeden stopień niżej.

Do przeprowadzenia tych oraz innych pomniejszych postulatów, *wybrano komisję z prawem kooptowania członków*, złożoną z pp. dyr. Maciołowskiego, dyr. Gettlicha, dyr. Pogonowskiej, dyr. Wacięgi, dyr. Parczyńskiego, ks. Filara, ks. Kraupy, p. Spitzera, p. Wajdy, panny Chryścińskiej, panny Estreicherówny, panny Dłuskiej, p. Gincla, p. Millera i p. Kisińskiego.

Dotąd sprawa stała bardzo dobrze; energiczny krok nauczycieli krakowskich, podyktowany aktualną i piekącą potrzebą chwili, zyskał poklask i serdeczne uznanie u tych wszystkich, którym położenie nauczycieli i los oświaty ludowej prawdziwie leży na sercu.

Lecz niestety! Zaszedł niespodziewany fakt, o którym „*Naprzód*“ w art. p. t. „*Pan inspektor się gniewa a władza zakazała!*“ pisze co następuje:

„Inspektor Kawecki jest mocny, a starosta Laskowski jeszcze mocniejszy! Rada Szkolna wraz z Laskowskim postanowiła chytrze ubić całą sprawę w zarodku. Inicytorom *zagrożono widocznie represjami i przesładowaniem, utratą posady, wstrzymaniem awansu(?) i t. d.* Skutek oczywiście nie zawiódł! Dnia 26. z. m. miało się odbyć posiedzenie wybranej komisji. Tymczasem dyrektor *Parczyński*, ulegając widocznie presji z „góry“, zawiadomił zaraz na początku zebrania, z miną komicznie tajemniczą, że „*p. inspektor gniewa się*“ na tego rodzaju zebrania, że „*władza zakazała odbywać zgromadzenia*“, że więc cała akcja musi się skończyć na niczem. By jednak nauczyciele zbyt nie rozgoryczali się ową presją władz szkolnych, zawiadomił p. *Parczyński*, że Rada Szkolna „*pozwala i radzi*“ założyć stowarzyszenie nauczycieli pod egidą (suchotniczego!) galicyjskiego Towarzystwa pedagogicznego. P. *Parczyński*emu wtórował zawzięcie p. *Zaleski*, nauczyciel seminarium męskiego, tudzież kilku innych *zgiętych ze strachu we dwoje* dyrektorów i nauczycieli, spędzonych na

zebranie w celu przegłosowania opozycji, której obawiano się do tego stopnia, że p. Parczyński, w sposób wcale nieparlamentarny i niedelikatny odebrał głos kałęczehcie ludowemu ks. Filarowi, gdy ten chciał mówić o położeniu nauczycieli!

„Czem jest zamierające Towarzystwo pedagogiczne, do którego prawie całe nauczycielstwo czuje nieprzewyciężony wstręt, świadczą najlepiej słowa, wypowiedziane o oświacie ludowej przez prezesa(!) towarzystwa ks. Czartoryskiego. na walnem zebraniu towarzystwa, mianowicie, że chłop jest tem lepszy, im jest głupszy, że więc zbytnia oświata w kraju niepotrzebna! O tem dobrze zapewne wie i p. Parczyński i jego najlojalniejsza awangarda, która za Towarzystwem pedagogicznym gardłowała! Ostatecznie przekrzyeczano i brutalnie stłumiono wszelkie głosy przeciwnie, a cała akcja zakończyła się... burzą w szklance wody!“

Tak więc śmiało powiedzieć można, że mają dziś zupełne fiasco nauczyciele krakowscy w sprawie starań o polepszenie bytu, czyli spełniła się co do joty nasza przepowiednia, umieszczona w artykule wstępnym p. t. „Więcej czynów — niż uchwał!“ („Szkolnictwo“ num. 26, z dnia 15. września 1900) w którym wypowiedzieliśmy na podstawie wytrawnej znajomości stosunków galicyjskich te pamiętne słowa:

„Gdyby nawet wybrano na wiecu (lub jakimkolwiek zgromadzeniu) komitet wykonowczy, to ten przy znanej nam dobrze „energii“ władz szkolnych na punkcie „uspokojenia niezadowolonych“ — niczego zdziałać nie potrafi, w obec czego wszystkie najpiękniejsze rezolucye pozostaną niewykonane — będziemy mieli nowe uchwały — bez czynów!!

Rezultat z posiedzenia dnia 26. stycznia b. r. kolegów krakowskich niechaj będzie nauką dla amatorów wiecu, którzy radziby urządzać szopki, lecz kosztem najbiedniejszych.....

SPRAWIEDLIWOŚĆ KS. INSPEKTORA.

(List z kraju).

W Krościenku Niższym, wiosce położonej nad Wisłokiem, tuż obok Krosna jest szkoła dwuklasowa, a raczej klasztor z przyległościami, w którym mieści się aż sześć zakonnic.

Nauka stoi bardzo wysoko, bo dzieci tej szkoły nie wiedzą do której klasy chodzą — to też c. k. inspektor ks. Dutkiewicz nie posiada się z radości i prawi nam chłopom: „W Krościenku jest prawdziwa oświata“, czemu wierzą dobrodusznie ludziska „ubodzy na duchu“ bo myślą, że już pękła lody ciemnoty w Krościenku i zaświta gwiazda szczęścia, nastaną lepsze czasy.

Nie mieliśmy, mówił jeden radny — ani 6. duków na szkołę. He! he! jak nam zaczęli dobrodzieje

cukrować, co to nie będzie pożytku z tej szkoły, tak my: Ha, stawiać, to stawiać: łap, cap — pożyliśmy 5.000 zlr. sunęli ławą do roboty i już stoi szkoła. Zeszło do wsi królestwo Boże i spokój.

A że tam chłopów bierze desperacya, że muszą oddawać raty i procenta wysokie, to wielkie głupstwo. Chłopa tylko batem, on wszystko zrobi. Ks. Dutkiewicz wstawił do preliminarza szkolnego 14. sągów bukowego drzewa, baby czyli tam siostry palą od rana do nocy, ciepło promienieje i... jest oświata w Krościenku.

Ojciec Bobo, rozumiejąc interes, uznał, że to trochę za dużo tego drzewa i skreślił aż 2. sągi, żeby uważacie pogłaskać chłopów i udowodnić, że i tam we Lwowie uważa się na gminę. Ciekawi jesteśmy czyli też który w kraju świecki kierownik dwuklasowej szkoły ma 12. sągów bukowego drzewa. Wątpię bardzo.

Oj kiepsko reprezentują nasi opiekunowie swą uczciwość....

Dziękując za umieszczenie tej korespondencji zostaję dla WP. Redaktora z prawdziwem poważaniem
życzliwy dla oświaty ludowej K. K.



Ze świata nauczycielskiego.

I.

Posyłka płac pocztą jest w pełnym biegu. Jak niedawno donosiliśmy, zarządziło Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Ministerstwem oświaty, aby w przyszłości tym nauczycielom i nauczycielkom, którzy mieszczą poza siedzibą urzędu podatkowego, na ich wyrażną prośbę płace wypłacano im za pomocą przekazów pocztowych. W myśl tego ministryalnego rozporządzenia poleciły Rady Szkolne krajowe Radom Szkolnym okręgowym w Austrii niższej (u nas jeszcze cicho) aby zawiadomiły dotyczące zarządy szkół o tem zarządzeniu, a w razie korzystania z tego udogodnienia udaly się pisemnie do odnośnego urzędu podatkowego. Spodziewamy się że z tej ulgi, którą zawdzięczać należy właściwie bukowińskiej Radzie Szkolnej krajowej, korzystać będą wszyscy zainteresowani nauczyciele. Dołączylibyśmy do tego jeszcze z naszej strony dwa życzenia, a mianowicie aby te posyłki odbywały się bezpłatnie, a powtóre, aby urzędy podatkowe były w tem przyjemnem dla nauczycieli położeniu, wypisywania wyższych kwot na przekazach. Pewien nauczyciel, który dzięki uprzejmości kolegi swego, urzędnika urzędu podatkowego, już od dłuższego czasu pobiera płacę przez pocztę, zwraca uwagę, że mniejsze urzędy pocztowe nie są nieraz w stanie wypłacić natychmiast przekazanej kwoty, wobec tego proponujemy, aby do takich posyłek używano listów pieniężnych.

II.

Towarzystwo niemieckich nauczycieli i miłośników oświaty w Zlabings powzięło na zgromadzeniu dnia 6. grudnia 1900 następującą rezolucję: Istniejące obecnie przepisy dyscyplinarne dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych nie wystarczają do sprawiedliwego dyscyplinarnego postępowania; zawierają one oprócz surowych kar dyscyplinarnych tylko niedostateczne postanowienia, dotyczące wdrożenia i przeprowadzenia śledztw dyscyplinarnych i zostawiają urzędującej władzy szerokie pole do samowolnych nadużyć urzędowych, nie dając natomiast oskarżonemu lub zasądzonemu żadnych środków skutecznej obrony lub odwołania się. Zgromadzenie domaga się więc ustawy dyscyplinarnej na zasadzie ustawy państwowej z dnia 21. maja 1868, dotyczącej dyscyplinarnego traktowania urzędników sądowych. W szczególności ma ta ustawa zawierać: 1) Przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego może być tylko uchybienie obowiązkowi zawodowemu, które mają być w ustawie dokładnie oznaczone i odgraniczone. 2) Przy wszystkich szkolnych urzędowych instancjach należy jako władze dyscyplinarne utworzyć senaty, których członkowie wybrani być mają z grona okolicznych nauczycieli. 3) Do rozprawy dyscyplinarnej może oskarżony dobrać sobie obrońcę kolegę lub adwokata. 4) Tak oskarżonemu jak i obrońcom wolno jest w każdej chwili rozpatrzyć wszystkie akta dyscyplinarne. 5) Uznanie winy i wymiar kary następują przez większość $\frac{2}{3}$ władzy dyscyplinarnej. 6) Kary dyscyplinarne mają odpowiadać przekroczeniu, nie być nazbyt surowe, w wyroku dokładnie określone i nie powinny żadnych innych następstw karnych za sobą pociągać. Zatrzymywanie dodatków 5-letnich ma być zmiesione. 7) Uwolnienie ze służby może nastąpić tylko wskutek przeprowadzonej rozprawy dyscyplinarnej, przyczem uzyskane prawa rodzinny uwolnionego nie mogą być uszczuplone.

GOSPODARKA OJCA BOBRZYŃSKIEGO.

Przed kilkunastu dniami ogłoszono w Krakowie wśród nauczycielstwa nominację, która każdego dbającego o rozwój prawdziwej oświaty w kraju, napelnić musi poważną obawą o losy szkolnictwa ludowego. Mianowicie katecheta seminarium nauczycielskiego męskiego i przełożony internatu dla seminarzystów,

S k o n f i s k o w a n o !

S k o n f i s k o w a n o !

Sprawy galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Dnia 31. stycznia 1901 r. odbyło się posiedzenie Zarządu galicyjskiego Towarzystwa nauczycieli ludowych, na którym powzięto następujące uchwały:

1) Wnieść na ręce posła Wojtygi petycję, aby Rada Państwa przy §. 55. zasadniczej ustawy państwowej określiła służbowy charakter nauczycieli ludowych.

2) Wnieść dwie petycje na ręce posła dra Danielaka a) o zrównanie płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych rangi XI, X, IX i VIII. (dla naucz. wydział. IX. i VIII.) — b) o zniesienie egzaminów wstępnych do szkół średnich.

3) Wnieść przeciw Radzie Szk. kraj. zażalenie na ręce posła Bojki względem szkodliwej interpretacji §. 4. kraj. ust. szk. — oraz przeciw szkodliwemu wprowadzeniu obowiązkowej nauki półdniowej w szkołach wiejskich.

4) Wnieść na ręce posła Dra Bindera petycję o przyznanie nauczycielom (kom) ludowym i wydz. stałym legitymacji na zniżoną cenę jazdy klasą II na kolejach państwowych.

Wywiązując się z wykonania tych uchwał, wniósł Zarząd Towarzystwa wspomniane powyższe petycje na ręce odnośnych posłów w dniu 4 i 7 b. m.

Tekst petycji umieszczonym będzie „w Szkolnictwie“.

Wiadomości potoczne.

Skutki tajnych okólników dra Bobrzyńskiego. „Tygodnik Samborsko-drohobycki“ donosi: Dyrektor gimnazjum w Samborze dr. Tomaszewski, zabronił młodzieży udziału w nabożeństwie żałobnym w rocznicę powstania styczniowego. Zakazy takie, pojawiające się w całym kraju, są niewątpliwie wynikiem rozległej akcyi, mającej na celu wydarcie z serc naszej młodzieży wszelkich „mrzonek patryotycznych“.

Jakie straszne w naszym zawodzie dzieć się muszą nadużycia, jeżeli nasi serdeczni biorą się już do zgniecenia postępowych profesorów uniwersytetu. Oto niedawno uwolniono prof. Lutosławskiego od wykładów z powodu „zbadanej choroby“. Tymczasem prof. Lutosławski ogłasza w dziennikach krajowych:

„Psychiatrzy, informujący ministra oszczerczo, postąpili nieuczciwie i zasłużyli na pogardę młodzieży. Żaden lekarz krakowski nie badał mnie. Znakomity berliński prof. Mendel gruntownie orzekł, że nie potrzebuję przerywać wykładów, bo zdrowie moje wyśmienite. Wkrótce wrócę, ukarzę oszczerców, wyjaśnię przyczyny rzeczywiste wyjazdu i wznowię wykłady“.

Będzie zatem nowy skandal, zupełnie podobny do skandalu z naszym kolegą p. Rosołem.

Przyjemności naszego zawodu. Radzimy ks. proboszczowi z Rudek, aby spełniając tak zapalczywie swój urząd przewodniczącego Rady Szk. miejscowej — zechciał więcej niż dotąd zaznajomić się ze sprawami szkolnemi, a wtedy z pewnością zaprzestać będzie musiał przesładowania kierownika szkoły w Podhajezykach swoimi natrętnymi żadaniami i w wysokim stopniu ubliżającymi listami. Pożądanem jest, aby ks. przewodniczący przypominał sobie często zasadę: Szanuj drugich — a będziesz szanowanym! Wyjaśniamy, że korespondencye ks. przewodniczącego do kier. szkoły w Podhajezykach wskazują na brak dostojnej inteligencyi — oraz, że na formę ich oburzyłyby się nie tylko sługa kościelny ale nawet parobek ks. dobrodzieja!..

Wrażenie mowy tronowej. Przy otwarciu obu Izb państwa wygłosił Naj. Pan w mowie tronowej doniosłego znaczenia słowa o sprawach szkolnictwa, które tu dosłownie powtarzamy: Die Pflege des Unterrichtes gehört zu den schönsten Aufgaben des Staates. Meine Regierung wird von Ihnen grössere Mittel für die zeitmässige Ausgestaltung der Hochschulen im Sinne der neuesten wissenschaftlichen Fortschritte in Anspruch nehmen, sowie die nützliche Reformen in anderen Zweigen, namentlich für die gewerblichen und kommerziellen Schulen, vorbereitet. Sie wird nicht verabsäumen, die Erfolge des gesammten Unterrichtes zu haben und die sittlich-religiöse Erziehung der Jugend, auf welcher unser Schulwesen beruht, zu sichern. Auch mehreren drin-

genden Forderungen auf dem Gebiete der Cultusverwaltung wird sie auf legislativem Wege zu entsprechen suchen“. Wyrażenie „oświata prowadzoną będzie w duchu obyczajowo-moralnego wychowania“ należy uważać za kokietowanie z klerykałami, którzy pragną opanować szkoły i wprowadzić doń ten sam system, co za czasów konsystorskich przed r. 1868.

Fakt nie bywały podobno jeszcze w Galicyi — zdarzył się niedawno we wsi R... Kierownik tamtejszej szkoły 2-klasowej, oczerniwszy poprzednio młodszą nauczycielkę, znieważył ją nadto czynnie, gdy ta upomniała się o swój honor. Gburów i oszczerców jest niestety dosyć, ale człowiek co tak postępuje jak p. kierownik, zasługuje chyba na inne, jeszcze także jednosłowne miano! Słowo to pozostawiamy Szan. Czytelnikom do odgadnięcia.

Naśladowania godną uchwałę powzięła Rada miasta Krakowa, aby tam założono „Praktyczną szkołę“ dla dziewcząt na wzór szkoły hr. Platerowej w Warszawie.

Sejm galicyjski jak donoszą z Wiednia, zwołany zostanie na jedno miesięczną sesję w kwietniu, poczem zostanie rozwiązany, a w czerwcu odbędą się wybory do Sejmu.

„Promienia“ pisma poświęconego spawom młodzieży szkolnej wyszedł num. 12. który zawiera: Gdzie ideały? — Z powodu zajść na politechnice. — Bunt Napierskiego. — O świadomości społecznej. — Korespondencye. — Bibliografia. — Kronika.

„Głosu rolniczego“ wyszedł num. 2. który zawiera: Upadek chowu i handlu trzodą. Nawożenie łąk. — Urządzanie gnojowni. — Pielęgnowanie kwiatów w zimie. — Urządzanie taniej lodowni. — Hodowla raków. — Ciepła karma. — Tuczenie trzody chlewnej. — Dozorowanie ryb podczas zimy. — Wyrób win owocowych i jagodowych. — Jak przyuczyć gołębie do żerowania poza domem. — Rozmaitości.

Składki. Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“ złożyli: p. Ś. A. 20 h. K. J. 20 h. P. A. 50 h. K. F. 1 k. Na pomnik dla ś. p. H. Kisielewskiego: S. B. 1 k.

Od Administracyi.

- Na liczne zapytania odpowiadamy niniejszem, że:
- 1) „Zbiór ćwiczeń“ wysyłamy tylko za poprzedniemi odbiorem przypadającej należności 1 K. 10 h.
 - 2) Wysyłka za pobraniem pocztowym jest nader kosztowną i powoduje znaczne podrożenie dziełka.
 - 3) Opustów żadnych nie dajemy, jedynie przy większych zamówieniach i tak: przy 10 egz. 10% przy 50 egz. 15%.
 - 4) Dla własnej dogodności jakoteż rodziców prosimy żądać, aby księgarze podręcznik ten mieli bezzwłocznie na swoim składzie.

Koledzy i Koleżanki!

Przez oświatę droga do wolności i szczęścia!

Dlatego oświecajcie się, czytajcie jak najwięcej, ale czytajcie pisma postępowe i gazety prawdziwie życiowe dla spraw oświaty i nauczycielstwa. Nadto prenumerujcie Wasze jedyne pismo „Szkolnictwo“, które jak dotąd również i nadal bronić Was będzie i piętnować nieustraszenie wszelkie krzywdy i nadużycia, jakie się Wam dzieją.

Niechaj więc w każdym domu nauczycielskim znajdzie się „Szkolnictwo“.

Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupie kilku roczników, 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy. Tygodniowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas. opracowany na podstawie planu naukowego przy zastosowaniu Instrukcji. Cena egz. 1 Kor. 60 h. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po zniżonej cenie z roku 1896: 90 hel.; z r. 1897: 40 hel.; z r. 1898 30 hel. Za wszystkie trzy razem 1 Koronę.

— POLAK —

pismo dla wszystkich z obrazkami, wychodzi rok VI. w Krakowie pod redakcją St. Bednarskiego. Przedpłata roczna 2 kor. Numer pojedynczy 20 hal. Numery okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie Administracja „Polaka“ Kraków — ul. Szlak 1. 26.

Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 20 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 16% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

DZIECI.

uczęszczające do szkoły, potrzebują w czasie szybkiego rozwoju ciała posiłnego pożywienia. Szczególnej doniosłości jest pierwsze śniadanie, z którego czerpać mają siłę i energię do dziennego zajęcia.

Dawajcie też dzieciom obok kawy i bułki naszą z „Quaker Oats“, którą bardzo szybko i łatwo przyrządzić można. Przepis do przyrządzenia „śniadania“ umieszczony na każdej paczce

Quaker Oats

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jozef Gutowski.

Prosimy pamiętać Koledzy o funduszu prasowym, a który wysyłamy z każdego numeru kilkadziesiąt egzemplarzy „Szkolnictwa“ życzliwym Posłom, wpływowym osobistościom, członkom Rad Szkolnych okręgowych i Redakcyom czasopism w kraju oraz zagranicą.

Mamy na składzie:

1. „Praktyczny nauczyciel“ przez Dra Fulkiewicza. Część I 1 złr. 15 ct. Część II. 1 złr. 40 ct. Część III. 1 złr. 60 ct.
2. „Elementarz obrazkowy“ przez dyrektora Ł. Żwierkowskiego za egz. 40 ct.
3. „Nasze ciernie“ zaledwie kilkadziesiąt egzemp. po 10 ct.
4. Wybór zawodu przez prof. Kukuczka, cena 10 ct.
5. „Zbiór ćwiczeń piśmiennych“ cena egz. 1 kor. 10 h.

DLA PP. NAUCZYCIELI

„Dziennik Polski“

wraz z dodatkami powieściowymi kosztuje na prowincyi tylko **1 złr.** (2 korony) **miesięcznie.**

prenumeratę przyjmujcie tylko Administracja „DZIENNIKA POLSKIEGO“ Lwów, plac Marjański 6

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu (kolo Tarnowa)

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbný 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu kolo Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

„SŁOWO POLSKIE“

wychodzi we Lwowie dwa razy dziennie i kosztuje miesięcznie Kor. 2-70
jednorazowo Kor. 2-20

Upraszamy Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Szkolnictwie“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Szkolnictwo“ jako źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.